

Wiadro farby najlepsze na swastykę

Marek Domagalski 05-07-2013

Dlaczego mimo regularnych hysterii mediów i polityków na przypadki antysemickich napisów czy narysowania np. swastyki, brakuje najzwyczajniejszej w takiej sytuacji reakcji, czyli zamalowania takich nieobyczajnych malunków? Chyba znalazłem odpowiedź. To urzędnicza głupota i lenistwo.

Jeśli są to treści nieobyczajne, a tym bardziej przestępcze, to trzeba je zwyczajnie natychmiast usunąć, a do tego wystarczy trochę farby - nawet malarza nie trzeba.

Bezradny magistrat

Portal TVN24 donosi o klasycznym przypadku takiej urzędniczej bezradności („Kto zamaluje rasistowskie hasło? Służby: ani my ani właściciel. Takie prawo”). Kiedy na krakowskim Kazimierzu trwa Festiwal Kultury Żydowskiej, dwa kilometry dalej, przy ulicy, którą przechodzi wielu urzędników sąsiedniego magistratu, widnieje napis („J*ć Żydów”). Jak informuje portal, rzecznik krakowskiej straży miejskiej wyjaśnia, że strażnik rejonowy dowiedział się o tym kilka dni przed końcem czerwca, skontaktował się z właścicielem kamienicy, który zadeklarował zamalować napis – ale do 7 lipca. W Polsce nie ma obowiązku zamalowywania hasel na prywatnej kamienicy, nie można prawnie zmusić do tego właściciela - twierdzi krakowska straż miejska.

Jak się uda, jak zarządca kamienicy wykona obietnicę, zabierze to ze dwa tygodnie. Tyle potrwa jeszcze jeden pokaz „antysemickiej” Polski - na oczach urzędników, którym brakuje przepisów.

„Antysemicki” spektakl

Wskażę więc kilka przepisów. **Po pierwsze:** można wyjść od prawa budowlanego (art. 2 ust.2), które mówi, że obiekt budowlany należy „utrzymywać w należyтым stanie technicznym i estetycznym”, co jest obowiązkiem właściciela lub zarządcy obiektu (art. 61).

Po drugie: Kodeks wykroczeń (art.141) stanowi, że kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo karze nagany. Owszem, dotyczy to sprawy, ale czy opieszale usuwanie skutków przestępstwa nie jest swego rodzaju poplecnictwem? Przecież można ukarać za zaśmiecenie posesji, nawet jeśli butelki czy puszki po piwie zostawili sąsiedzi z innym podwórkiem.

Po trzecie: niektóre z tych napisów, niezależnie od tego, kto je wykonał (np. dziecko, czy chory umysłowo) i z jaką intencją, w skutkach mogą być zakwalifikowane jako znieważanie z powodu przynależności narodowej czy rasowej bądź propagowanie faszystowskiego (komunistycznego) ustroju. Organy ścigania, straże miejskie, a przede wszystkim magistraty mają obowiązek je usuwać. Mają do dyspozycji szereg narzędzi administracyjnych i karnych, którymi mogą przymusić właściciela posesji do zamalowania swastyki czy antysemickiego napisu. W razie opieszałości mogą wynająć firmę, by to zastępczo zrobiła. Nie przypuszczam, aby straży miejskiej czy policji korona z głowy spadła, gdyby któryś z funkcjonariuszy sam to zrobił. A to mały wydatek.

Oto zdanie adwokata Jerzego Naumanna, praktyka: „Problem nie jest w braku narzędzi prawnych, lecz w moralnej postawie osób odpowiedzialnych za pejzaż przestrzeni publicznej. Jeśli ktokolwiek twierdzi, że nie ma narzędzi prawnych do usuwania haniebnych malunków, to niech się wytłumaczy, na jakiej podstawie służby miejskie usuwają graffiti, tę zmorę aglomeracji miejskich? Te bohomyzy usuwane są nie na podstawie wyraźnych przepisów, lecz z zupełnie innego powodu. Nazywa się on zdrowym rozsądkiem, który wyzwala zdrowe odruchy. Wydaje się, że właśnie obydwu tych (skromnych) talentów wyraźnie brakuje osobom odpowiedzialnym m.in. za to, aby polska ulica nie była znieważona haniebnymi symbolami umieszczanymi przez niedouczone półgłówków.”

Podobne zdanie ma prof. Zbigniew Ćwiąkalski, znany karnista z Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Rzekomy brak przepisów to czysta wymówka urzędników. Bezprawne napisy należy szybko usuwać, po zrobieniu zdjęć, w celu zabezpieczenia dowodu.”

Lepsza biurokracja

Tak się składa, że wczoraj prokurator generalny Andrzej Seremet po spotkaniu z szefem MSW Bartłojem Sienkiewiczem zapowiedział, że w każdej prokuraturze znany będzie dyżurny prokurator dostępny przez całą dobę dla policji, aby w razie takiego przypadku oceniać prawnie zebrany przez policjanta materiał.

Jeśli miałbym coś radzić wysokim urzędnikom państwa - niech ustalą, kto powinien czekać z wiadrem farby.